

Konrad Lewacki

Samob

demograficzne Polski a p

Według prognozy demograficznej GUS od 2007 roku populacja Polski zmniejsza się. Do roku 2035 liczba ludności spadnie o 10%, natomiast liczba osób powyżej 65 roku życia wzrośnie o ponad 60%¹. Na „samobójstwo demograficzne” Polski wpływ mają dwa czynniki: starzenie się społeczeństwa oraz wzrost mobilności ludności związany z transformacją ustrojową po 1989 roku. Obecnie Polska stopniowo zmienia się z kraju emigracji netto w kraj imigracji netto – oba procesy nakładają się na siebie. Pierwszy odnosi się do przemieszczania się mieszkańców w poszukiwaniu odpowiednich warunków do funkcjonowania, często dotyczy to migracji ze wsi do miast, ale otwarcie rynków pracy w UE sprawia, że relokacja

zasobów ludności wcale nie musi następować tylko w obrębie Polski. Wiąże się to ze stałym odpływem najbardziej mobilnych grup wiekowych. Drugi proces związany jest z pojawianiem się imigrantów, którzy zapełniają tworzące się nisze². Według dostępnych danych ten drugi proces w Polsce praktycznie nie ma miejsca. Rodzi to zasadnicze pytanie: jak podejść do planowania rozwoju miast oraz jak rozwój ten powinien wyglądać przy założeniu, że będzie coraz mniej mieszkańców.

Polityczna recepta na starzenie się społeczeństwa

Polskie podejście do problemu starzenia i zmniejszania się liczby ludności wydaje się ograniczać do wydłużenia okresu aktywności zawodowej. Zwiększenie tej liczby

Ójstwo

lanowanie rozwoju miast

dzięki imigrantom nie było do tej pory brane pod uwagę. Imigracja jest tematem politycznym, a stosunek Polaków do niej zdecydowanie pogorszył się po kryzysie w 2008 roku. Wzrost bezrobocia i pogorszenie się sytuacji gospodarczej sprawiły, że imigranci traktowani są jako zagrożenie. Z drugiej strony rząd przeciwny jest imigracji ze względu na negatywne doświadczenia krajów Europy Zachodniej. Osiedlanie się obywateli innych nacji traktowane jest jako potencjalne źródło problemów i napięć społecznych. Polskie prawo umożliwia migracje okresowe pracowników ze Wschodniej Europy, którzy uzupełniają niedobory w różnych sektorach gospodarki. Polityka migracyjna wobec innych

grup etnicznych jest dużo bardziej restrykcyjna³.

Polskie podejście do imigrantów

To, że prawo nie sprzyja imigracji, nie oznacza, że jej nie ma. Podejście polskiego rządu można określić jako „tolerowaną półlegalność”. Dane statystyczne mówią o niewielkiej liczbie imigrantów – tych legalnych, co wynika ze skomplikowanych i restrykcyjnych procedur legalizacji pobytu. Przebywaniu w Polsce bez odpowiednich dokumentów sprzyja również dobrze prosperująca „szara strefa”, brak efektywnej kontroli zatrudnienia oraz społeczna akceptacja nielegalnych pracowników. Czynniki te sprawiają, że bardzo trudno jest określić liczbę imigrantów przeby-

wających w Polsce. „Cicha tolerancja” polskiego rządu, wynikająca z deficytu rodzimej siły roboczej, sprzyja marginalizacji imigrantów, którzy zdani są tylko na siebie. Podobne czynniki doprowadziły do sytuacji, którą możemy obecnie obserwować we Francji i w Niemczech, gdzie pracownicy z innych krajów na przestrzeni lat stworzyli „społeczeństwa równoległe”⁴. Z drugiej strony politycy obawiają się, że programy integracyjne i ułatwienie legalizacji pobytu stanowiąc będą przyzwolenie dla kolejnych fal migrantów oraz wywołają niezadowolenie społeczeństwa. Wydaje się, że głównym problemem jest brak

w świadomości zbiorowej przekonania o potrzebie imigracji, która jest procesem nieuniknionym.

Rozkład przestrzenny imigrantów na przykładzie diaspory wietnamskiej

Wietnamczycy stanowią największą grupę imigrantów spoza Europy. Osiedlają się oni głównie w Warszawie i otaczających ją gminach. Oficjalne dane mówią o ich kilku tysiącach w tym rejonie, ale według szacunków z różnych źródeł oraz informacji w prasie ich liczba może przekraczać 30 tys. Jeszcze kilka lat temu Wietnamczycy byli widoczni w stolicy. Pra-



cowali głównie na targowiskach i bazarach, zajmując się handlem i gastronomią. To właśnie w okolicach miejsc pracy szukali mieszkań, ponieważ transport jest dla nich kosztowny, a korzystanie z komunikacji publicznej grozi ujawnieniem ich nielegalnego statusu w przypadku kontroli biletów. To rozmieszczenie przestrzenne sprawiło, że w pobliżu bazaru Europa na Stadionie Dziesięciolecia powstał Ośrodek Kultury Wietnamskiej na Pradze, przy którym znajdowała się replika buddyjskiej Pagody na Jednym Palu. W tym okresie sporo informacji o imigrantach z Azji pojawiało się w mediach. Pi-

sano o tym, czym się zajmują, spore zainteresowanie budziła ich kultura. Można wtedy było mówić o naturalnym wtapieniu się Wietnamczyków w lokalny krajobraz. Sytuacja ta zmieniła się wraz z decyzją o zamknięciu większości targowisk w stolicy. Handel przeniósł się wtedy do podwarszawskich miejscowości, a imigranci podążyli za nim, osiedlając się na obrzeżach. Przełożyło to się również na zamknięcie ich ośrodków kultury, które finansowane były przez okolicznych handlowców. Obecne rozmieszczenie Wietnamczyków na peryferiach sprzyja izolacji tej grupy i tworzeniu się gett i enklaw. Sprzyja ono również „ci-



chej tolerancji”, bo imigrantów nie widać w centrum, również coraz mniej informacji o nich pojawia się w prasie.

Spółeczeństwo równoległe

Badacze szkoły chicagowskiej, zajmujący się od lat dwudziestych XX wieku socjologią miasta i zbiorowościami terytorialnymi, zauważyli, że status ekonomiczny imigrantów w USA miał wpływ na ich rozmieszczenie przestrzenne. Wraz z wyższą pozycją społeczną zamieszkiwali oni w lepszych dzielnicach, natomiast każde kolejne pokolenie było bardziej zasymilowane z ludnością kraju przyjmującego⁵. W przypadku Wietnamczyków zaobserwować można poprawienie się sytuacji materialnej. Wiąże się to ze zmianą handlu detalicznego na hurtowy oraz przeniesieniem się z prowizorycznych straganów w centrum miasta do nowoczesnych hal na obrzeżach. Sprzedaż prowadzona jest tu w „szklanych boksach”, a klienci przyjeżdżają z całej Polski. W okolicach takich centrów handlowych często powstają hotele robotnicze dla zwykłych pracowników oraz luksusowe osiedla zamknięte (np. w Wólce Kosowskiej pod Warszawą), w których mieszkają właściciele. Asymilacja kolejnych pokoleń ma miejsce tylko w przypadku imigrantów legalnych, pozostali raczej utrzymują kontakty tylko ze swoimi rodakami. Można tu również zauważyć tworzenie się

więzi społecznych pomiędzy imigrantami a mieszkańcami peryferii Warszawy, które trudno dostrzec w centrum. Wietnamczycy rekrutują nowych pracowników w ojczyźnie i ściągają ich do Polski za pomocą siatek migracyjnych. Są to najczęściej członkowie rodziny i znajomi, co w naturalny sposób buduje silniejsze więzi wewnątrz społeczności. Wizualnym tego przejawem są szyldy, napisy i reklamy przed halami w Wólce Kosowskiej, gdzie język polski wypierany jest przez chiński, wietnamski i turecki.

Konkluzja

Polska dopiero wchodzi w etap kraju imigracji netto, aczkolwiek zaczątki powstawania społeczności obcokrajowców są już wyraźnie widoczne. Podczas, gdy np. w Niemczech scenariusze demograficzne wykonuje się na 50 lat w przód⁶, prognoza ludności GUS dla Polski kończy się na roku 2035, kiedy spadek liczby ludności wynosi kilka procent. Kształt piramidy wieku dla wspomnianego roku świadczy o tym, że dopiero w kolejnych dekadach nastąpi gwałtowne kurczenie się populacji. Jednocześnie w prognozie migracje zagraniczne wyliczane są w oparciu o dostępne dane, które są jednak dalekie od stanu rzeczywistego. Większa populacja obcokrajowców oznacza bardziej rozbudowane sieci migracyjne, a co za tym idzie potencjalnie większe fale napływu cudzo-

ziemców w kolejnych latach. Trudno jest dokładnie określić wielkość migracji zewnętrznej, ale wydaje się, że w przyszłości może ona odegrać istotną rolę dla Polski. Korzystając z doświadczeń naszych sąsiadów, pytanie „czy potrzebna jest nam imigracja” należałoby zastąpić pytaniem „jak integrować migrantów”, co nie jest bez znaczenia dla gospodarki przestrzennej. W Niemczech

ta kwestia stała się istotnym elementem w procesie planowania rozwoju miast, w sposób zapobiegający stygmatyzacji oraz tworzeniu się gett, gdzie przestrzenie publiczne nabrały nowego charakteru – miejsc integracji społecznej. Przykładem zastosowania takich rozwiązań jest dzielnica Leipziger Osten w Lipsku⁷. ■

Commercial flats for rent

SPRZEDAM DZIAŁKĘ BEZPOŚREDNIO 2400 m² tel. 603 972 227

SPRZEDAM 48000 m² DZIAŁKA III tel.: 0793 444 588

WYNAJMĘ PLAC 0 603 394 689

TRUST & SAFETY BIURO RACHUNKOWE 会计事务所 Văn phòng kế toán

BANK SPÓLdzielczy TANZOYN FILIA W WÓLCE KOSOWSKIEJ

Last houses from 120 m² to 200 m² Biệt thự từ 120 m² đến 200 m² 最后一批现房 120 m² 至 200 m²